

# „Wszystkiemu winna jest Ukraina” a rosyjskie fakty

22 lutego 2024

Rosja eksportuje rocznie 35 mln ton pszenicy, a Ukraina 15 mln ton. To Rosja decyduje o światowych cenach, a nie Ukraina. Dlaczego zatem polscy rolnicy winią Ukraińców za swoje problemy? Odpowiedzialne są rosyjskie ośrodki wpływu.

Rolnicy blokują granicę z Ukrainą. Słyszymy o nieuczciwej konkurencji, zaniżaniu cen, złej jakości ziarna, zagrożeniu dla polskiego rynku i dla polskich konsumentów. Czy na pewno jest to wszystko prawdą?

Zakłady przetwórcze mają od lat opracowane procedury eliminujące surowiec niespełniający norm. Są jeszcze służby fitosanitarne. Wiadomo też, że niepełnowartościowe ziarno może pochodzić również od europejskich producentów. Badania laboratoriów holenderskich i czeskich nie wskazują na szczególnie trujące właściwości ziarna ukraińskiego.

Teza, że wojna wymusiła na ukraińskich agrokoncernach znaczące obniżki cen jest tylko częściowo prawdziwa. W roku 2022, gdy Rosjanie zablokowali Ukrainie porty czarnomorskie, ceny pszenicy zwykowały. Po zawarciu tzw. porozumienia zbożowego i otwarciu portów na eksport ukraińskiego zboża ceny spadły.

To Rosja, największy eksporter ziarna na świecie, kontrolujący korytarze transportu zbóż w basenie Morza Czarnego, ma wpływ na rynki światowe. I tak od lipca do 10 listopada 2022 Rosja zwiększyła podaż pszenicy durum z 52 tys. ton do 657 tys. ton.

Rosja w 2023 r. wyeksportowała ok. 46,5 mln ton zboża, w tym 35 mln ton pszenicy (w tym roku prognozuje się 37,5 mln ton pszenicy [1]). UE wyeksportowała 34,5 mln ton, a USA 19 mln.

Eksport pszenicy z Ukrainy według Ukraińskiego Związku

Zbożowego może wynieść 15 mln ton. Rosja eksportuje zatem 2,5 razy więcej pszenicy niż Ukraina.

Zbiory pszenicy w 2023 roku wyniosą tylko 17,9 mln ton, w porównaniu z 20,2 mln ton w 2022 r. i 33 mln ton w 2021. Jest to między innymi wynikiem zmniejszenia areału zasiewów pszenicy o ponad 2 mln hektarów. Biorąc pod uwagę niższe zbiory, eksport pszenicy w sezonie 2023/2024 przewiduje się na poziomie około 15 mln ton. Będzie to możliwe, ponieważ Ukraińcy mają jeszcze zapasy tego zboża wynoszące 5,3 mln ton.[2]

Ceny europejskie są zależne od notowań zbóż na światowych giełdach towarowych. Europejskie rolnictwo w przypadku dużej podaży i co za tym idzie, spadku cen światowych traci rentowność. Ceny zbóż podlegają cyklom. Po latach niskich cen pojawia się okres podwyższonych cen i wtedy rolnictwo europejskie odzyskuje rentowność.

Producenci z Ukrainy dostosowują swoje ceny do cen światowych. W przypadku dołka cenowego obniżają ceny i pracują na niższych marżach. Gdy ceny światowe rosną, podnoszą cenę sprzedaży i uzyskują wyższe marże.

Nie byłoby ziarna ukraińskiego w Polsce, gdyby nie zaistniała potrzeba popytowa. Rynek cały czas poszukuje najniższych cen. Kupowanie droższego niż konkurencja surowca, to obniżenie rentowności swojego produktu i potencjalna utrata rynku na rzecz konkurencji. Polscy konsumenci nie chcą kupować bochenka chleba po 10 zł.

I tu zachodzi pytanie, jaką politykę rolną powinien prowadzić rząd.

Na pewno nie powinna być to próba podyktowania ceny w skupach. Być może rozwiązaniem byłaby polityka finansowego wsparcia dla rolnictwa, polegająca na zwiększonych dopłatach w okresach spadku cen światowych poniżej kosztów produkcji. Wtedy polscy rolnicy mogliby dostosować swoje ceny do cen światowych. Nadwyżki ziarna (polskiego lub ukraińskiego) byłoby sprzedane

na rynkach światowych.

Oczywiście występują problemy związane z obrotem ziarnem ukraińskim, również na Ukrainie. Jednym z nich, opisany przez ukraińskiego ekonomistę, to proceder omijania podatków. Można go ukrócić, wprowadzając obowiązek gwarancji bankowych pod należności wobec państwa, wynikające z realizacji kontraktów eksportowych.

Kraje UE z dużym komponentem rolniczym mają problemy wynikające z malejących cen światowych na produkty rolne. System dotacyjny jest mało elastyczny i czasem wsparcie okazuje się niedostateczne, gdy podaż ziarna na rynkach światowych jest wyższa niż popyt.

Cykle w kształtowaniu się cen są immanentną cechą tego rynku. Teraz, w warunkach wojny z Ukrainą, rosyjskie ośrodki wpływu próbują przekonać polskich, słowackich i rumuńskich przedsiębiorców rolnych, że za ich problemy odpowiada Ukraina. Udanie przekierowują uwagę na Ukrainę jako na głównego „sprawcę biedy rolników”. To jest oczywista manipulacja oparta na nieznajomości mechanizmów odpowiedzialnych za kształtowanie się cen na rynkach rolnych.

Na Ukrainie natomiast Rosjanie działają na rzecz osłabiania i demoralizowania struktur państwa ukraińskiego. Osłabione struktury gorzej sobie radzą z patologiami.

Autorstwo: Mariusz Patey

Źródło: [ABCNiepodleglosc.pl](http://ABCNiepodleglosc.pl)

## Przypisy

[ 1 ]

<https://www.cenyrolnicze.pl/wiadomosci/rynki-rolne/zboza/33111-rosja-dominuje-w-eksporcie-pszenicy-i-dyktuje-ceny>

[ 2 ]

<https://www.rp.pl/rolnictwo/art38652041-ukraincy-roz poczeli-zn>

iwa-sa-juz-prognozy-eksportu

## **Źródłografia**

1.

<https://www.money.pl/gospodarka/rosyjskie-zboze-zalewa-swiat-kreml-znowu-dyktuje-ceny-6942119000693440a.html>

2.

<https://www.cenyrolnicze.pl/wiadomosci/rynki-rolne/zboza/33111-rosja-dominuje-w-eksporcie-pszenicy-i-dyktuje-ceny>